

Grzegorz Pełczyński: Chrześcijaństwo w Europie. Jedność czy różnorodność?

W wyniku legalizacji religii chrześcijańskiej w Cesarstwie Rzymskim, po ogłoszeniu edyktu mediolańskiego z 313 roku, rozbieżności pomiędzy jej wyznawcami ujawniły się o wiele wyraźniej niż przedtem. Wieki IV i V w dziejach chrześcijaństwa to czasy wielkich sporów chrystologicznych. Arianizm, nestorianizm, monofizytyzm i inne nauki stawały się zarzewiem poważnych konfliktów, które prowadziły do trwałych rozłamów.

Chrześcijaństwo zrodziło się w Palestynie około dwóch tysięcy lat temu, lecz szybko opuściło tę część Imperium Romanum, by rozpowszechnić się po całej Ziemi. Jego dzieje tak się potoczyły, że stało się przede wszystkim religią mieszkańców Europy. Europejczycy następnie przynosili je na dalsze obszary. Na kontynencie europejskim religia założona przez Jezusa Chrystusa zawsze zmagająca się z innymi systemami religijnymi — z tymi, które rozwijały się tutaj

przed nią, a także z ich pozostałościami. Poza tym zagrażały jej i nadal też zagrażają religie przenikające spoza Europy. Wreszcie do ograniczenia chrześcijaństwa przyczyniły się rozmaite światopoglądy świeckie. Wszelako aż do dnia dzisiejszego jest ono fundamentem europejskiej tożsamości, pomimo ewidentnego braku jedności.

Może się wydawać, że chrześcijaństwo w początkowym okresie swej historii, opisywanej na kartach Dziejów Apostolskich, było jeszcze dość jednolite. Tym czasem już wówczas wykazywało skłonność do podziałów. Paweł w jednym z listów pisał ze smutkiem: „Albowiem wiadomo mi o was, bracia moi, [...] że wy nikły spory wśród was. A mówię to dlatego, że każdy z was powiada: Ja jestem Pawłowy, a ja Apollosowy, a ja Kefasowy, a ja Chrystusowy. Czy rozdzielony jest Chrystus? Czy Paweł za was został ukrzyżowany albo w imię Pawła zostaliście ochrzczeni? Dziękuję Bogu, że nikogo z was nie ochrzciłem prócz Kryspa i Gajusa, aby ktoś nie powiedział, że jesteście w imię moje ochrzczeni” (1 Kor. 1, 11–15). W czasach tegoż apostoła wystąpiły już znacznie bardziej skomplikowane różnice aniżeli tu opisana, dotycząca kwestii, kto kogo ochrzcił. Jednakże w pierwszych dziesięcioleciach i dalej w pierwszych wiekach po Chrystusie różnice dzielące chrześcijan raczej nie powodowały rozbicia ich wspólnoty — wszakże był to okres niekiedy potwornych prześladowań, które raczej umacniały jedność.

W wyniku legalizacji religii chrześcijańskiej w Cesarstwie Rzymskim, po ogłoszeniu edyktu mediolańskiego z 313 roku, rozbieżności pomiędzy jej wyznawcami ujawniły się o wiele wyraźniej niż przedtem. Wieki IV i V w dziejach chrześcijaństwa to czasy wielkich sporów chrystologicznych. Arianizm, nestorianizm, monofizytyzm i inne nauki stawały się zarzewiem poważnych konfliktów, które prowadziły do trwałych rozłamów. W Europie dawno już o nich zapomniano. Pamięta się jednak w niedalekim jej sąsiedztwie, w Kościołach wschodnich — owych chrześcijańskich wyspach na muzułmańskim morzu. Europejczycy niestety bardzo mało się nimi interesują[1].

Z kolei Kościół, który przetrwał na obszarze Europy upadek Cesarstwa Rzymskiego, zdołał utrzymać jeszcze we wczesnym średniowieczu względną jedność. Niestety różnice występujące między jego częścią wschodnią (bizantyjską) a zachodnią (łacińską) przybliżyły z pokolenia na pokolenie moment rozdzielenia. Obydwie strony nie zgadzały się nie tylko co do tego, czy Duch pochodzi od Ojca czy od Syna — co do słynnego Filioque. Każda ze stron miała przecież inną kulturę. Każda też stanowiła całkiem odrębną potęgę polityczną. Nic przeto dziwnego, że w końcu obydwie wzajemnie obłożyły się ekskomunikami, co nastąpiło w 1054 roku i czego konsekwencją była trwająca po czasy współczesne schizma. Dokonał się zatem podział na prawosławie i katolicyzm. Jakie mogą być skutki takiego podziału, okazało się w 1204 roku, kiedy uczestnicy czwartej wyprawy krzyżowej napadli i splądrowali Bizancjum[2]. Wprawdzie podejmowano potem próby scalenia rozerwanych więzów, zawarto nawet w 1439 roku we Florencji unię[3], jednakże nigdy nie została ona urzeczywistniona. Pozytywne efekty przyniosły natomiast niektóre unie lokalne, na przykład brzeska.

Od wielu wieków chrześcijanie Europy południowo-wschodniej oraz wschodniej są w większości prawosławni. Należą do istniejących w poszczególnych państwach Cerkwi autokefalicznych: tożsamyh, a przynajmniej bardzo do siebie podobnych pod względem doktrynalnym, nieco mniej liturgicznym, poza tym cieszących się całkowitą niezależnością w kwestiach organizacyjno-prawnych. Patriarcha Konstantynopola pośród hierarchów tychże Cerkwi posiada jedynie honorowe pierwszeństwo.

Największy rozłam w prawosławiu powstał w Cerkwi rosyjskiej. Ciekawe, iż wywołały go dążenia unifikacyjne. Otóż w połowie XVII wieku w Cerkwi rosyjskiej dokonano reformy liturgicznej, polegającej na dopasowaniu praktyk kultycznych do zwyczajów przyjętych w innych Cerkwiach. Dzięki niej ortodoksi z różnych krajów zbliżyli się do siebie w zakresie kultu, ale w samej Rosji spowodowała ona rozłam, mianowicie spora część wiernych nowe sposoby chwalenia Boga uznała za niedopuszczalne. Ukonstytuowała się ona szybko jako osobna grupa religijna, do której przyłączyła nazwa: starowiercy. Z czasem wyłoniły się z niej liczne odłamy, niejednokrotnie o charakterze sekt.

Do podziału Kościoła nie zmierzał też bynajmniej Marcin Luter, inicjując w roku 1517 reformę, której od dłuższego czasu potrzebowało zachodnie chrześcijaństwo. Jego rewolucyjny postulat powrotu do biblijnej soteriologii przez większość hierarchów został uznany za herezję. Jednakże wielu ludzi tezę mówiącą, iż usprawiedliwienie otrzymuje się tylko z łaski przez wiarę, uznało za swoją, dostrzegając w niej możliwość uwolnienia się od konieczności nieustannego zasługiwania na zbawienie — zasługiwania, które kontrolował Kościół[4]. Zwolennicy tego poglądu to całkiem odrębny odłam wierzących w Jezusa Chrystusa — protestanci.

Marcin Luter nie był jedynym bohaterem XVI-wiecznej reformacji. Zapewnienie mniejszą rolę odegrali Ulrik Zwingli i Jan Kalwin. Byli też inni: Jacob Arminius, Kondrad Grebel, Felix Manz i Menno Simons, a także Miguel Servet.

W następnych dwóch stuleciach historię drugiej z kolei reformacji tworzyli między innymi Thomas Helwys i John Smyth, George Fox i William Penn, Mikołaj von Zinzendorf oraz John Wesley. Wszyscy oni dali początek odrębnym wyznaniom protestanckim, w jednych krajach większościowym, w drugich mających status mniejszości. Luteranizm stał się wyznaniem dominującym w północnej części Niemiec, w Skandynawii i Islandii, także w Estonii i na Łotwie. Kalwinizm upowszechnił się w Szwajcarii i Holandii. Znaczne mniejszości kalwińskie powstały we Francji, Czechach i na Węgrzech. Protestantka jest także Wielka Brytania, aczkolwiek tamtejszy Kościół anglikański zachował wiele elementów katolickich. Dość liczne tam wspólnoty presbiterianów i kongregacjonistów mają kalwińskie korzenie. Wielka Brytania jest ojczyzną wielu innych konfesji protestanckich, spośród których do największego znaczenia doszli baptyści i metodyści. Ich wspólnoty, stosunkowo nieliczne, powstały też w innych częściach Europy, na ogół w wyniku działalności misjonarzy amerykańskich.

Wyjątkowo duże rozdrobnienie protestantyzmu nie pozwala dostrzec w nim czegoś jednolitego. Raczej zdumiewa mnogość jego ugrupowań, czasami niewiele się od siebie różniących, a jednak odrębnych. Taki stan wielokrotnie skłaniał protestantów do refleksji nad jednością chrześcijaństwa i podejmowania prób celem jej urzeczywistnienia. Kościoły protestanckie w poszczególnych krajach łączyły się więc ze sobą, choć ich unie na ogół dość szybko się rozpadały. Nadto w protestantyzmie został zainicjowany ruch ekumeniczny.

W porównaniu z protestantyzmem katolicyzm wydaje się jednolity i stabilny. Uwagę niekatolików zwraca zwartość jego systemu dogmatycznego i jurydycznego, jego autorytaryzm, uniwersalizm i

ekskluzywizm, uwidaczniające się w wypowiedziach papieży[5]. Ani jansenizm, ani starokatolicyzm czy ruch zainicjowany przez arcybiskupa Marcela Lefebvre'a — chociaż w swoich czasach sprawiały wrażenie poważnych schizm — nie zdołały spowodować podziału w łonie Kościoła katolickiego. Większość chrześcijan Europy południowo-zachodniej, także Słowenii i Chorwacji, a ponadto Irlandii, Francji, południowych Niemiec wraz z centrum kontynentu z Polską na czele czuje się związanych z Kościołem rzymskokatolickim. Trzeba jednak nadmienić, iż postrzegana z zewnątrz nienaruszalność jego struktur nie wyklucza wewnętrznego zróżnicowania, przejawiającego się chociażby w kulcie licznych świętych (kanonizowanych) czy też w dziesiątkach zakonów o odmiennych regułach.

Przywołane tu zdarzenia niewątpliwie wszystkich chrześcijan mogą napawać smutkiem. Historia ich religii w przeważającej mierze wydaje się dziejami wielkich rozłamów. Trzeba też podkreślić, że podzielone chrześcijaństwo Europy to

nie tylko dyferencjacja w sferze religijnej. Implikuje ona bowiem, a w każdym razie wiążą się z nią podziały także w innych sferach. Poniekąd można mówić o istnieniu Europy protestanckiej, Europy katolickiej, Europy prawosławnej.

Wszystkie one niejednokrotnie toczyły ze sobą wojny. Każda z nich wówczas modliła się do tego samego Boga o zwycięstwo nad „heretykami”.

Wszelako prawosławie, katolicyzm i protestantyzm w Europie mają wciąż ze sobą wiele wspólnego, są one przecież powstałymi na tym kontynencie głównymi odłamami jednej religii. Teologowie różnych wyznań próbują wskazać, w czym ta jedność jeszcze się przejawia, w czym nie została naruszona. Jedności, którą dostrzegają uczestnicy konferencji ekumenicznych, nader często nie udaje się realizować w toku zwyczajnych stosunków między przedstawicielami różnych wyznań[6]. Tożsamości wyznaniowe są bowiem na ogół silniejsze niż tożsamość bycia chrześcijaninem, a w dodatku częstokroć poplątane z identyfikacją narodową bądź inną.

Rozważając jedność chrześcijaństwa w Europie, trzeba przyznać, iż jest to z niejednego powodu bardzo trudna jedność, lecz czy nawet bez takowej Europa byłaby Europą? Pytanie to nabiera szczególnej wagi współcześnie, w dobie unifikacji Europy, a poza tym postępującego zeświecczenia jej mieszkańców[7] oraz konfrontacji chrześcijaństwa z innymi systemami religijnymi.

Grzegorz Pełczyński

[1] Zob. R. Roberson: *Chrześcijańskie Kościoły Wschodnie*. Tłum. K. Bielawski i D. Mionskowska. Bydgoszcz 1998.

[2] N. Zernov: *Wschodnie chrześcijaństwo*. Tłum. J. S. Łoś. Warszawa 1967, s. 87; E. Przekop: *Rzym — Konstantynopol. Na drogach podziału i pojednania*. Olsztyn 1987, s. 54—59.

[3] Tamże, s. 74-80.

[4] T. Zieliński: *Czym jest protestantyzm?* „Myśl Protestancka” 1997, nr 3, s. 33—34.

[5] K. Karski: *Symbolika. Zarys wiedzy o Kościołach i wspólnotach chrześcijańskich*, Warszawa 1994, s. 65.

[6] H. Kueng: *Credo. Apostolskie wyznanie wiary objaśnione ludziom współczesnym*. Tłum. I. Bokwa, Warszawa 1995, s. 178.

[7] Zob. J. Wiliame: *Protestantyzm wobec wyzwania Europy*. Tłum. K. Golecka. „Przegląd Religioznawczy” 1993, nr 4, s. 29-51. z 1998.